

12 powodów, dlaczego USA przegrywają wojny

15 czerwca 2015

Zbyt wiele stron w USA korzysta z prowadzenia wojen. Ponadto Waszyngton łatwo daje się zwieść fałszywym zapewnieniom swoich sojusznikom i tworzy stały napływ wrogów, zabijając cywilów podczas działań zbrojnych. Zwycięstwo jest drugoplanowym celem podczas wojen prowadzonych przez Stany Zjednoczone, dlatego konflikty zbrojne z udziałem amerykańskich żołnierzy trwają bez końca – pisze „The American Conservative”.

Dwutygodnik wymienia 12 przyczyn, dlaczego USA nie wygrywają wojen.

Przede wszystkim wojna zapewnia korzystne „umowy” w zakresie handlu głosami w kluczowych okręgach wyborczych, granty dla uniwersyteckich specjalistów, którzy analizują strategię, oraz finansowanie nowych rodzajów broni.

„The American Conservative” uważa, że wojna sprzyja „rozkwitowi” intelektualnemu. Pracownicy ośrodków badawczych mają możliwość pokazywania się w telewizji, jeżdżenia w wykładami, a finansowanie sprzyja tworzeniu nowych miejsc pracy.

Dla kongresmenów przeznacza się więcej czasu antenowego, a „krytycy mogą być skazani za wyrządzenie szkody wysiłkom militarnym lub nawet za współpracę z wrogiem”. Ponadto Kongres jest bardziej zaaferowany pozorami niż zwycięstwem jako wynikiem końcowym. „Każdy czuje się ważny” – pisze dwutygodnik.

Tymczasem Amerykanie niewiele wiedzą o tych miejscach, gdzie toczą się konflikty. Mało kto jest gotów poświęcić życie „na badanie plemion, religii i tradycji z niezrozumiałych i... niewygodnych regionów świata” – ironizuje „The American

Conservative”.

Trwający konflikt odciąga w czasie podejmowanie trudnych decyzji o zmniejszeniu wydatków na obronę.

Rządzący dzięki rozpoczęciu wojny zdobywają popularność i unikają przeprowadzenia niezbędnych reform wewnętrznych.

Z kolei media zdobywają audytorium.

Służby bezpieczeństwa, które kosztują budżet państwa setki milionów, np. FBI, potrzebują zagrożenia, aby mieć co robić.

Konfliktami zbrojnymi zainteresowani są również najemnicy, którzy nie zarabiają w czasie pokoju, czym się różnią od zwykłych żołnierzy.

Z kolei amerykańscy oficerowie potrzebują wojny, aby móc awansować. Za plecami jednego oficera stoi kilkudziesięciu żołnierzy, chcących wpisać do swojego cv jakieś „doświadczenie wojenne”.

Aby zminimalizować ofiary wśród cywilów Stany Zjednoczone bombardują i niszczą całe wioski i miasta, przyczyniając się tym samym do zdobywania nowych wrogów.

Według amerykańskiego dwutygodnika, Waszyngton jest bardzo podatny na operacje pod fałszywym pretekstem i na propagandę swoich sojuszników.

„Różne zagraniczne rządy i powstańcy chcą, abyśmy bombardowali lub pokonywali lokalnych wrogów” – pisze gazeta, przytaczając jako przykład wydarzenia w Iraku, Libii i Syrii.

Źródło: pl.SputnikNews.com